



Co mam ci powiedzieć?

Ryba był klasowym blaznem. Zawsze wokół niego dużo się działo. To dobrze: na przerwach było wesoło, a i czasami kawałek lekcji zleciał, bo Ryba zorganizował jakąś akcję. Na przykład wtedy, kiedy nasza polonistka po raz setny usiłowała zrobić z nas dżentelmenów. Z niewzruszonym spokojem wyprosiła z klasy chłopaków, którzy weszli do pomieszczenia przed dziewczynami. Najpierw dziewczyny, potem chłopcy – tak miało być.

— Proszę, damy przodem. Nie panowie! Damy przodem – potwarzała przy każdej wchodzącej do klasy dziewczynie i przekornych próbach wepchania się chłopaków na przód. Rybie nie trzeba było więcej: wszedł do klasy tyłem, robiąc do nas wielkie oko. To był piękny chwyt, bo zaraz mieliśmy wykład o istocie humoru językowego. A sprawdzian ze znajomości „Faraona” przełożony.

Z tygodnia na tydzień było weselej. Każdy żart, słaby czy mocny, na poziomie czy nie, przy Rybie przechodził. Facet był zupełnie wyluzowany. A my brnęliśmy w ten ocean radochy. Tylko Robcio, kuzyn Ryby, który chodził z nami do klasy, zawsze był milczący i trochę obok, bo jakoś tak mu chyba głupio było wyśmiewać się z krewniaka.

Po wakacjach tego roku odniosłem wrażenie, że Rybie przestaje odpowiadać jego status. Trzecia gimnazjalna to zupełnie co innego niż pierwsza czy druga. Zaczął nawet spotykać się z Anką z równorzędnej klasy. Widywano ich razem po lekcjach. To właśnie wtedy polubiłem go bardziej i szukałem okazji, żeby pogadać. I okazje się znajdowały: Ryba był niezwykle inteligentny, miał egzotyczne zainteresowania i dość konkretne plany na przyszłość.

Pewnego dnia Ryba spóźnił się na pierwszą lekcję – matematykę. Dobre 10 minut, a „kronikarze” (ci, którzy odliczają czas do dzwonka) twierdzą, że 12. Oszaleliśmy z ciekawości, bo było wiadomo, że Ekierka nie puści sprawy bez komentarza. Ryba wszedł do klasy, bąknął „przepraszam” i chciał usiąść na swoje miejsce, ale Ekierka wstrzymała go nieznośnym sprzeciwem ruchem dłoni i zaglądając mu w oczy, syknęła:

— A co się DZIŚ stało? Co TYM RAZEM wykombinowałeś? To było jak zew. Poczuliśmy przyzwolenie Ekierki.

— W windzie się zaciął!

— Zaspał, bo w nocy uczył się matmy!

— Aneczka...

Ryba stał milczący na środku klasy, a ja widziałem, jak pomalu tonie. Nie odważyłem się jednak na żadną reakcję. A przecież patrzył błagalnie w moją stronę, a przecież chyba jako jedyny wyczulem, że traci grunt pod nogami, a przecież słyszałem jego nieme wołanie: „Zrób coś, Patyk, powiedz coś, chłopie!”.

— No, może nam opowiesz? – ucięła Ekierka.

— Był wypadek koło mojego wieżowca i ja... – klasa uznała początek za niezły wkret i z ławek posypały się propozycje jej dokończenia. Wszystkie kabaretowe.

Ryba tonął.

— Był wypadek i... – usiłował być rzeczowy.

Zmartwiałem. Przypomniało mi się, jak kiedyś mimochodem, niby od niechcienia, Ryba wspomniał, że jego ojciec zginął w wypadku... Tak, cokolwiek dziś się stało koło wieżowca Ryby, dla niego musiało być to podwójnie straszne.

W klasie wrzało, a Ekierka nie reagowała.

Nagle przed tablicę wybiegł Robcio. On też musiał wiedzieć o Rybie! Robcio stanął obok kuzyna i krzyknął:

— Przestańcie!

Klasę zamurowało, bo Robcio odezwał się chyba pierwszy raz od roku. Do niektórych zaczęło docierać, że jednak coś się stało. Uśmiechy zeszły z twarzy. Ale Słoni, klasowy tuman, bez refleksu rzucił jeszcze w kierunku Robcia:

— A co ty tak?

I wtedy stało się coś niesamowitego. Robcio podszedł do Słonia i pochylając się nad nim, wycedził:

— A co, człowieku, mam ci powiedzieć? Że kocham moją rodzinę i Rybę?

Jedna czy wiele

Mówi się o miłości ojczyzny, o umiłowaniu zawodu, o miłości między przyjaciółmi, o zamiłowaniu do pracy, o miłości pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy rodzeństwem i krewnymi, o miłości bliźniego i o miłości Boga. Jednak w całej tej wielości znaczeń miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozzerwalny i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, pozornie nie do odparcia, wylania się jako wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu, w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości błędnieje. Rodzi się więc pytanie: czy wszystkie te formy miłości w końcu w jakiś sposób się jednoczą i miłość, pomimo całej różnorodności swych przejawów, ostatecznie jest tylko jedna, czy raczej tylko używamy po prostu tego samego słowa na określenie całkowicie innych rzeczywistości?

na podstawie: Benedykt XVI, Encyklika *Bóg jest miłością*, nr 2

RODZAJE MIŁOŚCI

PRZYWIĄZANIE

Najbardziej rozpowszechniony przejaw miłości, w zakresie której nasze doznania najmniej się różnią od doznań zwierząt, to przywiązanie. Mówi się o nim zwłaszcza w relacjach matki do dzieci. Jednak sięga nieporównanie dalej poza związki osób w rodzinie. Radość wzajemnej zażyłości odnosi się do wielu obiektów. Przywiązanie jest najbardziej „demokratyczną miłością”. Nie zna przeszkody wieku, płci, sfery, wykształcenia. Ma ono swoje jedyne kryterium: obiekt musi być dobrze znany. Osoby, do których jesteśmy przywiązani, zaczynamy chwalić dopiero wówczas, gdy są nieobecne albo gdyśmy je utracili. Przywiązanie „nie szuka swego”, odżywa z łatwością po sprzeczkach.

PRZYJAŹŃ

Kolejnym wymiarem miłości jest przyjaźń. Jej nikły związek z naturą polega na tym, że nie jest instynktowna, biologiczna ani niezbędna w życiu. Można przejść przez życie, nie zaznając przyjaźni. Istnieje wyłącznie między poszczególnymi osobami – nie jest gromadna. Przyjaźń rodzi się z koleżeństwa wówczas, gdy ludzie stwierdzą, że posiadają podobną intuicję czy zainteresowania. Przyjaźń jest tym, co nadaje życiu wartość.

EROS

Określenie *eros* charakteryzuje to, co nazywamy powszechnie zakochaniem, relacją między mężczyzną i kobietą, chłopcem i dziewczyną. Tego rodzaju miłości nie można ograniczyć do jej cielesnych pierwiastków, ponieważ *eros* sprawia, że mężczyzna pragnie nie kobiety w ogóle, ale tej jednej jedynej, tak jak kobieta tego jednego jedyne. Bez *erosa* żądza płciowa jak każda żądza jest faktem dotyczącym tylko nas samych, nie jest więc miłością. Sam fakt zakochania jest takim zdarzeniem, że odrzucamy myśl o przemijalności tej miłości jako coś wprost nie do zniesienia. Jednocześnie właśnie ta miłość, budząca największe emocje, burząca nasz spokój – jest najbardziej zmienna.

AGAPE

Ważnym wymiarem całokształtu chrześcijańskiego życia jest *caritas* (*agape*). Jest to miłość nadprzyrodzona w odróżnieniu od przywiązania, przyjaźni i *erosa*, które są miłościami ziemskimi. *Agape* to działająca w człowieku Boża miłość-dar. Pozwala ona pokochać tych, którzy w naturalnym porządku rzeczy nie wzbudzają miłości: trędowatych, przestępców, wrogów, ponuraków. Ludzie bardzo potrzebują tej miłości, choć woleliby być kochani za swoją mądrość, piękność, szlachetność, uczciwość, użyteczność. Są jednak kochani z innego powodu – dlatego że mieszka w nich Bóg.



[Jezus powiedział do swoich uczniów:] „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie”.

Ewangelia według św. Jana 13, 34

na podstawie: Clive Staples Lewis, *Cztery miłości*

PYTANIA I ZADANIA

1. Przeczytaj opowiadanie *Co mam ci powiedzieć?* i skomentuj jego zakończenie. Jakie wrażenie wywarły na tobie końcowe słowa Robcia? Dlaczego chłopak swoje odczucie sformułował jako pytania, a nie jako zdania oznajmujące?
2. W tekście *Jedna czy wiele* Benedykt XVI wymienia kilka form miłości. Przypomnij lektury poznane w gimnazjum i podaj konkretne przykłady tych form miłości.
3. Przeanalizuj schemat *Miłość*. Zanotuj w zeszycie krótkie definicje czterech rodzajów miłości.
4. Którym określeniem miłości nazwałbyś relacje, jakie łączyły bohaterów opowiadania *Co mam ci powiedzieć?*: Robcia, Ankę i Patyka (narratora) z Rybą? Czy teoretyczne rozróżnienia między rodzajami miłości zawsze dają się wykorzystać w konkretnych sytuacjach życiowych? Cemu służą takie rozważania? Na czym polega pełnia miłości?
5. Które słowo: przywiązanie, przyjaźń, *eros* czy *agape*, najlepiej wyrazi „miłowanie”, o którym mówi Jezus w Ewangelii według św. Jana? Odpowiedź uzasadnij.

ZADANIE DODATKOWE

W dostępnych sobie źródłach sprawdź znaczenie łacińskiego słowa *caritas*. Sporządź krótką notatkę o organizacji noszącej nazwę Caritas. Czy ta nazwa jest przypadkowa?

Jak sądzisz?



Do których z opisanych w schemacie miłości odnoszą się określenia: dozgonna, namiętna, wieczna, zniewalająca, zmysłowa?

Refleksja i modlitwa



Miłości pragniemy od dziecka. Nie potrafimy być szczęśliwi, gdy nie jesteśmy kochani i gdy sami nie kochamy. Chcemy, by nasze życie i nasz świat były przepelnione miłością w jej rozmaitych formach, bo miłość niejedno ma imię.

Panie Jezus, daj nam mądrość rozeznania, co jest prawdziwą miłością.

Wspaniały Dawco Miłości,
składamy na Twoim stole
wszystko, co mamy,
wszystko, co mamy,
choć i tak to od wieków jest Twoje.

Jeśli chcesz...



Weź udział w wybranej akcji stowarzyszenia Caritas, organizowanej w twojej parafii. Pomódl się za ludzi, którym ma służyć twoja pomoc.

Masz wiadomość!



• Jest wiele rodzajów miłości: miłość ojczyzny, miłość między przyjaciółmi, miłość pomiędzy rodzicami i dziećmi, rodzeństwem i krewnymi, miłość bliźniego, miłość między kobietą a mężczyzną, miłość Boga.

• W języku polskim na określenie miłości używa się w zasadzie jednego słowa. Język grecki wprowadza rozróżnienie na *storge* (przywiązanie), *eros* (miłość między mężczyzną i kobietą), *philia* (przyjaźń) i *agape* (miłość opartą na wierze). To rozróżnienie porządkuje złożoną rzeczywistość miłości.

• Pełnia miłości polega na dawaniu i otrzymywaniu. W życiu chrześcijanina źródłem miłości jest Bóg, który jest Miłością.